



Polonijna Liga Piłkarska

Inauguracja w Coventry

Po Londynie, Birmingham oraz Luton teraz przyszedł czas na Coventry. To właśnie tam przed kilkoma dniami swoje rozgrywki zainaugurowała kolejna polonijna liga piłkarska w Wielkiej Brytanii.

Do rozgrywek pierwszego sezonu zgłosiły się cztery zespoły, a sezon potrwa do końca tego roku. W tym okresie będzie rozegranych pięć kolejek w systemie każdy z każdym (mecze i rewanże).

Pierwszym liderem została ekipa Black Horse z Hunckley, która rozgromiła Coventry International 4:1. Wynik mógł być lepszy, ale na przeszkodzie stanął bramkarz Coventry, który był w świetnej formie.

Bardziej wyrównany był pojedynek FC Krówka Vitamin Leamington Spa z Coventry Sharks zakończony minimalnym zwycięstwem tych pierwszych – 2:1. Wynik pierwszej połowy był bezbramkowy, co w rozgrywkach minipilkarskich nie zdarza się często. W drugiej połowie emocji było jeszcze więcej. Przewodzenie objęli piłkarze z Leamington, rywal nie pozostał jednak dłużny i już po dwóch minutach był remis. Rezultat meczu ustalili Daniel Adamek.

Wyniki pierwszej kolejki:

Black Horse Hunckley – Coventry International 4:1 (2:0)

Bramki: Dziadzius 2, Kordyjaczni, Filipiec – Iskrzyński

FC Krówka – Coventry Sharks 2-1 (0-0)

Bramki: D. Adamek 2 – T. Marek 1

Wyniki drugiej kolejki:

Coventry Sharks – Black Hourse Hinckley 0-5 (0-1)

Bramki: V.Zaharihins 2, M. Dziadus 1, M. Filipiec 1, A. Kokorevics 1

Coventry International – FC Kruwka 3-1 (1-1)

Bramki: M. Iskrzyński 2, V. Sokol 1 - L. Mostkowski 1

Rozgrywki trzeciej kolejki 26.09.2010

Daniel Kowalski



Coventry International

Piłkarska jesień

Zakończyła się piłkarska kampania wrześniowa. Pierwsza reprezentacja zremisowała z Ukrainą 1:1 i przegrała z Australią 1:2, reprezentacja B, czyli zespół do lat 23, wygrał z Uzbekistanem 2:0 i przegrał z Iranem 0:2, inny rocznik młodzieżówki (do lat 21) nie dał rady Finlandii (0:1) i Hiszpanii (0:2). Niezłe wypadli dwudziestolatkowie – 1:1 z Uzbekistanem-23 i 1:0 z Włochami, juniorzy do lat 19 ulegli 1:2 i zremisowali 3:3 z Norwegią, osiemnastka przegrała z Białorusią 1:3, siedemnastka wygrała z Bułgarią 1:0, ale przegrała z Danią 0:2 i Białorusią 1:3, wreszcie drużyna do lat 16 pokonała na wyjeździe Walię 2:1 i zremisowała 2:2 w rewanżu. Mimo kilku sukcesów (zwycięstwo U-20 nad rówieśnikami z Włoch) bilans jest negatywny, co znów dało okazję do narzekania różnym domorosłym naprawiaczom rodzimego futbolu.

Są jednak i pozytywne. Nie zauważyłem, by nawet w gazetach sportowych zamieszczono wcześniej powyższe zestawienie. Gdy się kryty-

kuje, to nikt nie będzie przytaczał argumentów strony przeciwnej, a tu niewątpliwym plusem dla PZPN i zasługą związku jest ów szeroki reprezentacyjny front. Grały bowiem reprezentacje aż na ośmiu poziomach: od rocznika 1995, czyli U-16, po seniorów, a dodać warto, że trwa już proces selekcyjny rocznika 1996, szuka się więc talentów wśród chłopaków, którzy dopiero w przyszłym roku mieć będą po 15 lat. Pod tym względem nieróbstwa nie można zarzucić (oprócz szerokiego przeglądu piłkarstwa krajowego z udziałem trenerów okręgowych szuka się też przecieży młodych Polaków za granicą), choć, oczywiście, do efektów można mieć różne zastrzeżenia. Porażkami w eliminacjach turniejów mistrzowskich w poszczególnych kategoriach chwalić się też nie można, ale zawsze trzeba pamiętać, że zdobycie mistrzowskiego tytułu wśród juniorów nie jest celem samym w sobie, a jeszcze jednym oczkiem selekcyjnego sita. Reprezentacja Niemiec na przykład wygrała

poprzednie Mistrzostwa Europy do lat 21, ale w bieżących przepadła z kretesem w eliminacjach, ustępując w grupie Czechom i Islandii. Nie sądzę, by ktoś w niemieckim związku miał pretensje do szkoleniowca tej drużyny, zwłaszcza gdy okaże się, że dwóch lub trzech zawodników trafi wkrótce do pierwszego zespołu narodowego.

Współpraca trenerów wymaga zawodowej lojalności i wyzbycia się prywatnych ambicji u szkoleniowców

Śledząc wydarzenia piłkarskie na różnych szczeblach reprezentacyjnych, dostrzegam jedną podstawową wadę: brak koordynacji działań i współpracy trenerów poszczególnych zespołów. Logika wskazywałaby, że w rocznikach od dwudziestolatków

wzwyż najważniejszy powinien być Franciszek Smuda, a powoływania do kadry – z nim konsultowane. Tymczasem Smuda dość lekceważąco wypowiadał się o kadrach Stefana Majewskiego, który prowadzi zespoły do lat 23 i 20, chociaż już przy drużynie do lat 21, którą kierował w eliminacjach ME Andrzej Zamilski, pozytywnym elementem było skierowanie na mecz z Hiszpanią Artura Sobiecha z kadry A, o którym wiadomo było, że przeciwko Australii nie zagra. Nie licząc trzonu seniorskiej reprezentacji, pozostała pula kilkudziesięciu kadrowiczów w wieku 20–23 lat powinna być wspólna: powoływana przez bezpośrednich trenerów po konsultacji ze Smudą i na jego sugestie. Nie rezygnowałbym też łatwo z wyśmiewanego zespołu do lat 23 – wszak istniała kiedyś kadra B składająca się z zawodników bezpośredniego zaplecza z szansami na awans do pierwszego zespołu. Grupa ta niekoniecznie musi być ograniczana wiekowo, bo na przykład ostatnio trafił do

reprezentacji Dariusz Pietrasiak, który z trudem mieści się już w kategorii... U-30. Skoro trener Smuda twierdzi, że powołuje zawodników do reprezentacji z klubów, a nie z kadr młodzieżowych, to skąd ma wiedzieć, jak dany piłkarz wypada w drużynie skompletowanej doraźnie, w której gra się inaczej niż w klubie, bo oprócz wyszkolenia technicznego i ogólnej znajomości taktyki są potrzebne jeszcze takie cechy, jak umiejętność współpracy i podporządkowania się innym (albo przeciwnie – cechy przywódcze), zdolność do improwizacji i dostosowania się do odmiennych stylów gry? Taka współpraca trenerów wymaga, oczywiście, zawodowej lojalności i wyzbycia się prywatnych ambicji u szkoleniowców, słowem – profesjonalizmu, także u samych zawodników i ich szefów w klubach, którzy też powinni traktować obowiązki wobec reprezentacji jako wspólny interes nas wszystkich.

Wojciech Filipiak